

Banki i fundusze najwięcej zarabiają na eko-transformacji energetycznej

16 listopada 2019

Ochrona środowiska? Klimat? A może jednak potężne pieniądze do zarobienia? Co tak naprawdę jest głównym motorem determinującym tempo zmian we współczesnej energetyce? Gdy spojrzymy na temat szerzej, to okaże się, że efektem eko-transformacji jest nie tylko zmniejszona emisja CO₂ do atmosfery. To również miliardy euro/dolarów „kosztów pozyskania finansowania”, które producenci energii muszą płacić, jeśli chcą inwestować w nowe technologie. Na końcu tego łańcucha stoją potężne banki i niedostępne dla zwykłych śmiertelników fundusze hedgingowe.



W przygotowanym w ubiegłym tygodniu przez Ministerstwo Energii projekcie „Polityki Energetycznej Polski do 2040 roku” czytamy, że transformacja w polskiego sektora elektroenergetycznym w ciągu najbliższych 20 lat będzie kosztowała 140 mld euro (ok. 600 mld zł uwzględniając dzisiejsze kursy przeliczeniowe). Efektem tak kosztownych

inwestycji ma być zmniejszenie emisji dwutlenku węgla o 45 proc. względem emisji, jakie miały miejsce w 1990 roku.

W kontekście powyższego kluczowe jest pytanie o to, kto ma tę transformację finansować? Czy będą to konsumenci? Polskie gospodarstwa domowe? Co do tego niestety nie mam wątpliwości. Zapowiadane od kilkunastu miesięcy „uwolnienie” cen energii dla Polaków będzie tego najlepszym dowodem.

Jednak nawet regularne podwyżki rachunków za energię nie pokryją gigantycznego zapotrzebowania spółek energetycznych na pieniądze. Koszt transformacji rzędu 140 mld euro do 2040 roku nie da się sfinansować tylko podwyżkami cen prądu dla odbiorców końcowych. Potrzebne są jeszcze inne, zewnętrzne źródła.

Zarządzający największymi bankami inwestycyjnymi oraz niedostępnymi dla zwykłych śmiertelników funduszami hedgingowymi już zacierają ręce. Światowa narracja o potrzebie ograniczania emisji CO₂ będzie napędzała popyt na pieniądź potrzebny do realizacji tego pomysłu. A pieniądź ten jest w posiadaniu wspomnianych banków i funduszy. Z racji tej, że stoją one na końcu „finansowego łańcucha pokarmowego”, będą również czerpały największe benefity. Patrząc z tej perspektywy może im zależeć na przyspieszeniu procesów ekotransformacji, czego wypadkową może być np. ciche wspieranie aktywistów lub polityków, których głównym zadaniem jest walka o klimat. Im więcej takich osób będzie działało w przestrzeni publicznej, tym – prawdopodobnie – zyski z tytułu finansowania transformacji energetycznej będą większe.

Na podstawie: [PB.pl](https://pb.pl), [FT.com](https://ft.com)

Zdjęcie: [blickpixel](https://blickpixel.com) (CC0)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](https://niewygodne.info.pl)